

ORGAN

STRONNICTWA

CHRZESC

LUDOWEGO

STATION OF BUREAU

RECEIVED BY THE COMMISSION
1944

BIBLIOTEKA

REDFINE NAME

LEON CRYSTUS

"PRAWIE DŁUGOŚĆ
PRĄDA I ZRODZ"

一

Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z „Niewiastą”. Do Ameryki 7 kor. 40 gr. — Redakcja w Bielsku, Śląsk, ul. Blichowa 40.

Program narodowy, ugodowy.

A. Zasady ogólne.

1. Każdy naród, żyjący na zajętej przez siebie obszarze ziemi, złączony jedną mową, i wspólnością pochodzenia, stanowi w ludzkości osobną rodzinę, która ma przyrodzone prawo do samodzielnego bytu i swobodnego rozwoju wszystkich sił swoich duchowych i gospodarczych.

2. Tego prawa nikt mu odebrać nie może, ani nie obalają go klęski polityczne, lub czasowy podbój, dokonany przewagą siły sąsiednich narodów. Ani sam naród, jak długo chce być sobą i żyć dla siebie, nie może się zrzec tego przyrodzonego prawa.

3. Największą krzywdą i szkodą, jaką narodowi wyrządzić może obca przemoc, jest rozdzielenie go, i włączenie do kilku państw sąsiednich, obcych mu pochodzeniem, mową i stopniem duchowego rozwoju — i przeciw takiej krzywdzie przede wszystkim, musi i ma prawo każdy naród się bronić wszystkimi możliwymi środkami.

4. Z tych przyrodzonych, a więc wiecznych i niezmiennych zasad wypływa, że naród polski ma prawo używać wszelkich, rozumnie obmyślanych i do celu prowadzić mogących środków:

a) ażeby naród rozdziarty na trzy zabory, razem się znowu połączył i żyjąc w jednakowych warunkach politycznych, duchowych, społecznych i gospodarskich, mógł się prawidłowo rozwijać w każdym kierunku narodowego życia;

b) ażeby przez taki wszechstronny rozwój sił swoich odzyskał samorząd narodowy i niezależność polityczną.

5. Obowiązkiem więc ścisłym każdego Polaka, przez sumienie i miłość dla współrodaków nakazanym, jest: w zakresie swej zawodowej pracy, mieć zawsze na oku te dwa powyższe cele, i współpracować dla

ich osiągnięcia, a winą i hańbą jest, ugrzęznawszy w troskach i staraniach osobistych czy rodzinnych, nie przyczyniać się w niczem do wspólnego, narodowego dobra, a tem większą winą, szkodzić narodowej sprawie, przez nierozważne i płoche postępowanie.

B. Cel stronnictwa.

6. Celem tedy stronnictwa narodowego, ugodowem zwanego, jest:

I. Pracować nad połączeniem polskiego narodu, na trzy części rozdartego, w jedną całość, jaką na podstawie przyrodzonego prawa być ma i powinien;

II. Pracować nietylko nad rozwojem sił narodowych, lecz także politycznie działać, za pomocą środków niżej podanych, w celu uzyskania należnego nam samorządu, i niepodległości narodowej;

III. Pracować wytrwale i z odwagą, płynącą z poczucia prawdy i słuszności, w tym kierunku, aby rozdziałami na zabory znękanę, przez wroga rządu krępowaną, przez niezdrowe społeczne prądy bałamuconę, długą niewolą znicięciwioną, a przez swoich bezmyślnych zapaleńców podniecaną polskie społeczeństwo, doprowadzić do równowagi, jako pierwszego warunku rozumnej politycznej pracy, w celach pod I i II wskazanych.

7. Ta praca ostatnia jest najważniejsza, i w wykonaniu programu narodowego, ugodowego, musi stać na pierwszym miejscu, albowiem doświadczenie pouczyło, że najrozumniejsze i najbardziej zbawienne usiłowania prawdziwych mężów stanu w narodzie, niweczyły bądź to uprzedzenia i bierność polskiego społeczeństwa, bądź lekkomyślne wybryki zapaleńców lub młodzieży.

C. Środki.

8. Trojaki cel stronnictwa narodowego-ugodowego wymaga też zastosowania trzech rodzajów środków, które nas do tych celów doprowadzić mają. Ponieważ jednak w praktycznej pracy potrzeba równoczesnego działania w trojakim wytkniętym kierunku, przeto też i niżej wymienione środki, *równocześnie*, acz stosownie do okoliczności i możliwości, używane i stosowane być mają. W ten sposób „całość sprawy narodowej“ zawsze mieć będziemy przed oczyma, i pracę dla dobra i przyszłości narodu, w każdym kierunku prowadzić i pielegnować będziemy.

9. Do połączenia *trzech zaborów w jedną całość* nie doprowadzi zbrojne powstanie, ani nie dokona tego żadna pomoc zewnętrzna państw od nas oddalonych, na których obietnice i poparcie, tylekroć na próżno liczyliśmy. Nie przyjdzie też do tego połączenia tak długo, dopóki trzej nasi zaborcy z sobą w zgodzie i przyjaźni sąsiedzkiej żyć będą.

Wynika z tego, że do połączenia trzech zaborów, potrzeba nam zatargu pomiędzy zaborcami, i połączenia się politycznego z *tym* zaborcą, który będzie miał ku temu „siłę“, aby dwa zabory do siebie przyłączyć.

„Takie położenie polityczne“ nie jest niemożliwem, owszem *bez nas* w niedawnej przeszłości samo się ono wytworzyło, od

czasu, gdy państwa Europy podzieliły się na dwie grupy: trójprzymierza — i dwuprzymierza. — I w obecnym czasie, to położenie polityczne nie przestało istnieć, a więc obowiązkiem jest naszym umieć je podtrzymać i wyzyskać na naszą narodową korzyść.

10. Stronnictwo narodowo-ugodowe ma przekonanie, że do celu, które sobie wytknęło (połączenia trzech zaborów) najpewniej i najrychlej doprowadzi łączenie się nasze, w granicach legalnych, z dwuprzymierzem; bo w razie zwycięstwa trójprzymierza tracimy niewątpliwie cały zabór pruski — **i to bezpowrotnie.**

11. W myśl wypowiedzianego powyżej planu, pierwszym na razie obowiązkiem stronnictwa ugodowego jest, społeczeństwo polskie przekonywać, że plan jego polityczny: łączność z dwuprzymierzem jest nie tylko dobry, ale on *jedynie* do celu złączenia trzech zaborów doprowadzić nas może. A że największą w pozyskaniu dla tej myśli przeszkodą jest zastarzałe, w części nieuzasadnione, uprzedzenie, lub nawet nienawiść do narodu rosyjskiego w ogóle, stronnictwo ugodowe, otwarcie i stanowczo dąży do zgody, spółzycia i spółdziałania z „narodem rosyjskim“ w myśl starej polskiej zasady: „Za naszą i waszą wolność!“

Przedewszystkiem zaś stara się stronnictwo ugodowe o to, aby budzący się duch narodowy w masach ludowych, ochronić od szkodliwych wpływów zapaleńców i rewolucyjnych prądów.

12. W obec rządu i państwa rosyjskiego stoi stronnictwo ugodowe w myśl traktatu wiedeńskiego z roku 1815, na podstawie „jedności państwowej“, i strzeżenia w sposób jawny i prawny, naszych przyrodzonych praw narodowych.. W obec innych zaborców przestrzega legalnego działania.

(C. d. n.)

Stapiński zmyty w Budziwoju.

Wiadomo Czytelnikom, że w dniu 10 lipca Stapiński zachęcony obietnicami powodzenia przez Karola Szweda z Budziwoja i młokosa socyaldemokratę Kotulę, urządził tamże zgromadzenie, przyczem rozgłaszano, że gdy „Szajer tam przybędzie, głowę mu się roztrzaska“, chcąc w ten sposób p. Szajera, od udziału w zgromadzeniu odstraszyć. Lecz p. Szajer grózbę się nie uląkł i na zgromadzenie to przybył. — Stapiński zagaiwszy je i poleciwszy na przewodniczącego jednego z przychylnych mu gospodarzy, zaraz pierwszy głos zabrał, i w długiej parogodzinnej mowie zwykłe swoje napaści na ks. Stojałowskiego, na Koło polskie i szlachtę powtarzał, a przedewszystkiem na Szajera uderzał, powtarzając oklepane swe zarzuty.

Po Stapińskim zabrał głos znany Smagała ze Trzciany, który przeciw Szajerowi to głównie podnosił, że wszystkie możliwe godności: poselstwo do parlamentu i Sejmu, radziectwo w powiecie i w Kasie zaliczkowej, w jednej osobie zjednoczył i z wszystkiego stara się korzystać dla siebie wyciągnąć.

Szajer przez cały ciąg obu mów milczał cierpliwie. Zabrawszy głos, odpowiedział naprzód Smagale, że to on właśnie pchał się, sięgając po różne zaszczyty i żebrząc o poparcie szlachty i duchowieństwa, lecz tych nie otrzymał, bo go strącono z wójtostwa, a na radnego powiatowego więcej go nie obrano; — że wziął od szlachty pieniądze na agitację (na co są świadkowie), toteż teraz nie ma prawa napadać na nią, kiedy mu tak hojnie pomagała do uzyskania mandatu; że on, a nie kto inny, liże się teraz prezesowi towarzystwa roln. i rok rocznie jeżdżąc po powiecie rzeszowskim i strzyżowskim z tymże prezesem, celem premiowania inwentarza, grube bierze za to dyety i dobre za furmankę wynagrodzenie; że nie dopuści do premiowania według wartości wychowanego zwierzęcia, ale pierwszeństwo daje według swego widzimisię i to najwięcej po 10. koron, aby się jemu więcej zostało; że będąc zawsze delegatem na zjazdy towarzystwa roln. i kółek, niezłe za to pobiera dyety, a że napada na Szajera, to nic dziwnego, bo przecie od banku parcelacyjnego, a względnie od Jasia Stapińskiego, dostał z rozparcelowanego dworu w Swilczy, 2 i pół morgi gruntu. Tym sposobem Smagała z a k u p i o n y został przez ów bank, na okrasę dla żydowskich agentów, utrzymywanych przez tenże bank dla łapania parcelantów, których do ostatnich granic zdziera i wyzyskuje.

Podczas mowy Szajera można było zauważyć, iż zgromadzeni, u których wprzód widać było niechęć i zmęczenie, rozweselili się i z ożywieniem go słuchali.

Szajer dalej cięcie i energicznie odpalił wszystkie zarzuty i wywody Stapińskiego. Naprzód zbił jego napaści na Ks. Stojałowskiego tak stanowczo, że na cześć tegoż odezwał się huczny okrzyk: brawo! — a Jasio wybiegłszy z izby, z za okna tylko, jak pies z za płotu, ujadając począł, że to „nie prawda“. Szajer przypomniał mu też, że gdyby nie ks. Stojałowski, toby ani jego, ani posłów nie było i niktby o nich do dziś nie wiedział, bo i Amerykę każdy byłby łatwo odkrył, gdyby Kolumb był mu tam drogę pokazał i wprowadził; że on to, Stapiński sam, jest właśnie tym zdrajcą ludu, bo *jedność ludową rozbił*, a kiedy ks. Stojałowskiemu po wyborze do parlamentu w r. 1900. udało się oba stronnictwa skojarzyć, to on, nie mogąc tego przenieść, tak wicherzył i podjudzał posłów ludowych, że nastąpił ponowny, a kto wie, czy nie ostateczny rozdział.

Dodał tu Szajer, że on i jego koledzy wtedy do Koła wstąpili, gdy Niemcy ze wszystkich swych stronnictw utworzyli *jedność*, tak zwaną: „*Gemeinbürgschaft*“, aby skuteczniej działać opornie przeciw wszelkim słusznym żądaniom Koła polskiego, a tem samem, przeciw wszelkim żądaniom naszego kraju. Widział, iż chodząc luzem, poza Kołem, on i jego koledzy, nic dla kraju i wyborców swoich na rządzie wymórz nie mogli, więc naradziwszy się z nimi, gdy na jego wniosek Rada uchwaliła wstąpienie do Koła, uczynili to, nie zrzekając się praw stronnictwa i pozostając w niem, osobnym klubem.

Ponieważ wówczas w parlamencie żadne stronnictwo, z powodu obstrukcyi, nic zdziałać nie mogło, więc i polskie Koło nic szczególnego nie dopięło. Korzyści jednak z wstąpienia tam naszych były te, że Koło pchane przez nich i poruszane na każdym posiedzeniu, tyle zdziało, iż

przeszła ustawa o należytościach prawnych, że uchwalono zniesienie myt na drogach rządowych, że potaniała sól bydłęca z 6 ct. na 3 ct. za kilo, że otworzono targi dla nierogaczyny w całej monarchii i odemknęto granicę pruską dla bydła rogatego i nierogaczyny, że zniesiono raz na zawsze targowice konfinicyjne w Krakowie i Bielsku, przez co świnie nasze zyskały na cenie. Te ulgi, które poświadczyć może każdy gospodarz, i wiecie innych korzystnych rzeczy tak dla pojedynczych członków, jak dla całych gmin, udało się posłom za pośrednictwem Koła uzyskać. Zapytał dalej Stapińskiego Szajer, co zdziałali jego posłowie, stojąc poza Kołem? Jego zdaniem, nic nie dokonali, a masowe interpelacje, które wnoszą o lada głupstwo, a które nadsyła im Stapiński, straciły całkiem na wartości, tak, że ministrowie wcale prawie na nie nie odpowiadają, a gdy odpowiedzą, to z drwinami, jak to miało miejsce przy interpelacji posła Krempy.

Ludowcy w parlamencie nigdy też nie przemawiają, bo tylko Olaszewski i Krempa umieją po parę słów niemieckich; dlatego też są nieczynni i mało na posiedzenia przyjeżdżają. Nasi zaś posłowie muszą być zawsze podczas sesyi w Wiedniu, bo jeśli niema posiedzenia w parlamencie, to jest w Kole, a na tych są obowiązkowo, aby się o usunięcie różnych krzywd ludu upominać u ministra Piętaka, prezesa Koła i komisji parlamentarnej, która styka się bezpośrednio z prezesem ministrów p. Körberem. Posłowie ludowcy natomiast mogą tylko wnieść interpelacje z podpisami największych wrogów naszego kraju, to jest Niemców i socyaldemokratycznych Żydów. Mowca przypomniał fakt, jak nawet posłowie Bojko i Krempa, nie rozumiejąc niemieckiej interpelacji, podpisali takową, choć była przeciw Papieżowi skierowaną, dopiero spostrzegłszy się, podpisy wykreślili, tylko Kubik podpisał swój pod tem bezbożnem pismem zostawił, za co potem, posłowie nasi, na rozkaz Rady, z klubu go wykluczyli. Ludowcy wtenczas, za czyn ten go wychwalając i przygarnawszy do siebie, dali dowód, jak na polu bezreligijności z nim się jednoczą. Co do zarzutu „upijania się“ ze strony Stapińskiego uczynionego, odpowiedział Szajer, że choćby i tak było, to nikomu przez to szkody nie wyrządził, a przytem nadmienia, że jeden z posłów ludowych był parę razy w parlamencie podchmielony, co mogą poświadczyć posłowie: Breiter, Bomba, Fijak i inni, a p. Stapiński o tem wiedzieć nie chce, jak również o tem, że czyn niehonorowy, jaki zarzuca Wilkowi, popełnili również w Wiedniu i ludowcy, na co także są świadkowie.

Szajer rzucił też Stapińskiemu w oczy całą liczbę znanych i prawdziwych jego „kawałków“, między innemi to, że jako członek komisji kontrolującej nieszczęśliwego banku włościańskiego, dopomógł on do zniszczenia 4-ch tysięcy rodzin chłopskich, wydając je na łup rzeczzonego banku, jak mu tego dowiódł p. Breiter w „Monitorze“. — Mowca wypróbował zresztą sam, jak Stapiński chodzi około spraw chłopskich, bo gdy mu dał w obec pp. Bojki i Krempy akta 7-rę sierót po dłużniku Walasie z Hyżnego i akta wdowy Pleśniakowej z Piątkowej, by je jako poseł i kontrolor ratował, Stapiński trzymał akta bez skutku, a po 3-ch miesiącach zwrócił mu je, mówiąc, że nic nie pomoże, i że grunta sierót i wdowy muszą być sprzedane przez licytację. Szajer udał się

natychmiast wraz z zagrożonemi, do dyrektora Zgórskiego i uzyskał to, że sieroty zapłaciły tylko stemple do kwitu ekstabilacyjnego, a wdowa tylko dziesiątą część należnej kwoty. Dodawszy jeszcze coś o innych sprawach Jasia, oraz o czynnościach i pracy posłów chrześcijańsko-ludowych, zakończył swą mowę, która trwała blisko 3 godziny, pomimo że Stapiński kilkakrotnie usiłował mu ją przerwać, a przewodniczący Kotula starał się po dwakroć głos mu odebrać, jako widoczny stronnik tamtego.

Stapiński zaczął się zbierać do repliki, ale wszyscy zgromadzeni ruszywszy się z miejsc za Szajerem, któremu dziękując, dłoń serdecznie ściskali, tłumnie wraz z nim wyszli, mówiąc: „Nie chce nam się słuchać, co będzie znów plótt Stapiński, niech sam dla siebie baje. My to co on powiada, dawno już poza uszy puszczamy.“ — Nawet inteligentna młodziź budziwojska, która za oknami przebiegu zgromadzenia słuchała, odeszła za wszystkimi. Na miejscu został więc tylko Stapiński wraz z przewodniczącym Kotulą i Karolem Szwedem.

Dodać tu trzeba, że Stapińskiego słusznie do zdzierców ludu polityczyci można, bo nie tylko nie podpisał wniosku Szajera o zniesienie notaryatów i ograniczenie wynagrodzeń przez adwokatów pobieranych, ale jeszcze pp. Bojkę i Krempę za podpisanie zganił.

Nieludzkość i wyzysk.

W miesiącu lipcu br. odbyła się licytacja na łąki w obszarze dworskim „Nart nowy“. Do licytacji zgłosiły się setki biedaków z okolic Wilcza Wola, Spie, Gwoździec, Bojanów, Narty itd. W skutek posuchy łąki okropnie poszły w górę, liczone bowiem na to, że może deszcze będą w lipcu i sierpniu, to trawy się poprawią. Lecz niestety zamiast się poprawić, wszystko do reszty wyschło. Każdy kupiciel dał zadatek po parę koron, dziś by je chętnie darował — lecz co się dzieje? Oto p. ekonom Kamiński, zmusza ludzi do koszenia, a tem samem do zapłaty za to, że *nie ma nic trawy!*

Zapytywany w tej sprawie o radę przez gospodarzy, odpowiadałem: „daruj zadatek, a nikt cię zmusić nie może do koszenia, skoro nic nie ma na łące i ani robota się nie opłaci.“ Ale ciemny naród boi się i waha, niewiedząc co robić.

Proszę więc sprawę poruszyć w gazetce, bo sędzę, że to jest niesumieinnym wyzyskiem zmuszać ludzi do złożenia około 20 tysięcy koron za to co być miało, a co w zupełności stracone. — Wszak zebrane zadatki i tak uczynią parę tysięcy koron, które każdy chętnie daruje. Lecz nieludzki ekonom tem się nie zadawała, lecz woła: „daj chłopie! bierz łąkę czy warta lub nie — a płać!“

Ten p. ekonom Kamiński znany zresztą z tego, że chce zarabiać na chłopskiej skórze i korzystając z ciemnoty za wiele dokazuje z ludźmi. Dodam, że na te łąki obszar dworski sprowadził już dwa razy inspektora podat. o odpisanie podatku, a przecie biedaków obdziera. N.N.

Uwaga redakcyi. Nie koście i nie płaćcie, jeżeli nie ma nic. A gdy by was zaskarżono, dajcie znać redakcyi.

Wojna rosyjsko-japońska.

(od 10 do 19. sierpnia.)

Stan rzeczy na trzech widowniach wojny w ostatnim tygodniu niespodziewanie się zmienił.

I. Jak wiadomo, pisały wszystkie gazety, że trzy armie japońskie maszerują na północy Mandżuryi ku miastom Liaojanowi i Mukdenowi, aby zgnieść armię Kuropatkina. Dodawano, że Japończycy dlatego zwlekają ze zdobyciem Portu-Artura, bo chcą pierwszej pobić rosyjską armię.

Tymczasem w tym tygodniu stało się wręcz odwrotnie. Japończycy wstrzymali marsz przeciw Kuropatkinowi tak, że nawet pomiędzy przedniemi strażami do żadnych nie przychodzi starć i potyczek.

II. Za to wrą zażarte boje około Portu-Artura, który na rozkaz mika-
kada (cesarza) japońskiego musi być zdobyty do 23 sierpnia!

Los tej twierdzy zdaje się rzeczywiście być rozpaczliwy. Od północnej lądowej strony otoczyły ją wojska japońskie, obliczane na 80 tys. ludzi, którym na pomoc przybywają oddziały wojsk, które szły przeciw Kuropatkinowi, lub które dowożą z Japonii. Od południowej morskiej strony otacza wjazd do przystani Port-Artura, admirał Togo z kilkudziesięciu statkami wojennymi.

W twierdzy znajdowało się około 30 tys. wojska rosyjskiego pod wodzą generała Stössla, oraz flota rosyjska, złożona z kilkunastu okrętów różnej wielkości. Japończycy i ich przyjaciele, nie bez podstawy liczyli na to, że tę garstkę Rosyan niebawem dostaną w swoje ręce, i że nie licząc resztek załogi rosyjskiej, cała flota Port-Arturska stanie się ich łupem. Tożby to był tryumf dla Japończyków, żółtych i białych, gdyby tak na prawdę — jak już z 18 razy kłamliwie donosili — mogli byli ogłosić światu: „Port Artur z całą flotą wpadł w ręce Japończyków!”

Ale i Rosyanie zamknięci i ściśnieni w Porcie-Artura wiedzieli, że taki los mógłby ich spotkać, dlatego też podjęli bohaterską próbę wydobycia swej floty z tej matni — i wypłynęli okrętami w dniu 10 sierpnia z przystani na pełne morze. Wywiązała się straszliwa bitwa morska.

Po stronie rosyjskiej stanęły w szyku bojowym: 6 pancerników, krążowniki: „Askold“, „Diana“, „Pallada“, „Nowik“ i 8 minonośców (torpedowców) razem 18 okrętów. Japończycy zgromadzili w trzech rzędach pancerniki: „Asachi“, „Mikasa“, „Fadzi“, „Jaszima“ i „Szikiszima“; krążowniki: „Niszim“, „Kasuga“. W drugim oddziale było 4 krążowników; w trzecim 1 pancernik i 5 krążowników i 30 torpedowców, razem 47 statków przeciw 18-tu. Po godzinnej walce udało się okrętom rosyjskim przebić się przez prawie trzy razy liczniejszą flotę japońską i skierować się ku południowi. Japończycy puścili się w pogoń — i dogoniwszy Rosyan znowu ich zmusili do walki, która trwała kilka godzin, poczem okręty rosyjskie rozbiegły się w różne strony.

Następnie zawinęły te okręty do rozmaitych portów, gdzie je rozbijono, jeden tylko „Reszitelnyj“ Japończycy wbrew prawu zabrali z neutralnego portu. Wten sposób flota Port-Arturska rozproszyła się, ale dopięła celu: nie stała się łatwym łupem Japończyków.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki). Rząd austriacki, a zwłaszcza minister kolejowy, p. Wittek, wszystko cokolwiek robią dla ludności, a zwłaszcza polskiej, robią połowicznie — i z widoczną niechęcią. Dowodem tego jest też najnowsze, niby to z życzliwości dla ludu wydane rozporządzenie o zniesienie opłat kolejowych od przewożenia paszy. P. minister kolejowy napisał w swem rozporządzeniu, że zniesienie tam będzie przyznawane, gdzie ludność została dotknięta klęską posuchy! Pan Wittek widocznie był w Mandżuryi, gdzie deszcze ulewne padają, i niewie, że u nas wszystkie miejscowości ucierpiały od posuchy. A dalej minister w wyliczaniu płodów rolnych, opuścił ziemniaki! najważniejsze dla ludzi i zwierząt domowych. Wreszcie zarządził, aby płacono całą należność, a potem wnoszono prośbę o zwrot przyznanego opustu!! To ostatnie jest czystą zabawką, a zarazem utrudnieniem dowozu. Władze nasze krajowe i posłowie muszą energicznie się upomnieć o to, aby minister kolejowy nie robił sobie drwin z ludności.

— O strejku w Borystawiu z braku miejsca dziś pisać nie możemy, zaznaczamy tylko, że socjalniedemokraci i w tem jeszcze oszukali robotników, że ich pchnęli do strejku w lecie, gdy na naftę jest najmniejszy odbyt, i gdy przedsiębiorcy mieli takie zapasy ropy, iż nie wiedzieli co z niemi robić. Możliwem jest, że socjalni demokraci przedsiębiorcom żydom chcieli dopomódz, aby przez czas strejku mogli się pozbyć zapasów.

Z pod Prusaka. Nieubłagana nienawiść Prusaków do naszego narodu, coraz nowe wynajduje sposoby gnębienia ludności wielkopolskiej. Jak wspomnieliśmy najusilnijszem staraniem prusaków jest, zatrzeć wszelki ślad polskości stołecznego miasta Poznania. Na czele tych usiłowań kroczy sam cesarz Wilhelm, który kazał sobie uchwalić budowę nowego pałacu cesarskiego w Poznaniu, która to budowa właśnie się rozpoczyna. Ponieważ zaś około Poznania są wioski polskie, a ludność wiejska przychodząc na targi do Poznania mówi po polsku, więc Niemcy postanowili bojkotować (to znaczy nie kupować od) polskich rolników i przekupniów!

Nowa Września. W katolickiej szkole w Bukówcu stawił 13 sierpnia uczeń pierwszej klasy opór przesadzonemu niedawno tamdotąd nauczycielowi, który po ukaraniu kilku innych chłopców, także jego chciał skarać. Ów uczeń schwycił nauczyciela za piersi i chciał mu twarz podrapać, co mu się jednak nie udało. Nauczyciel schwycił teraz chłopaka i tego go przetrzepał. W następstwie zaczęły dzieci hałasować, nie słuchały nauczyciela i głośno wyzywały w języku polskim, czego nauczyciel jednak nie rozumiał. Skoro potem dzieci spostrzegły, że zbiegli się rodzice, wzięły książki i wyszły ze szkoły bez pozwolenia nauczyciela. Teraz zaczęli także i rodzice hałasować i miotali na nauczyciela wyzwiska w polskim języku. Ojciec ukaranego na końcu chłopca kazał tegoż zrewidować przez lekarza, wystawić sobie świadectwo i donieść o tem prokuratury w Międzyrzeczu. Kiedy w poniedziałek dzieci

przyszły do szkoły, odesłał je nauczyciel do domu. Przypuszczają, że dzieci zostały przez rodziców podburzone. We wtorek zaś przybyli do Bukowca landrat i inspektor szkolny, aby sprawę tę dokładnie zbadać.

Z Królestwa polskiego. Socjalniedemokraci, będący na usługach żydów i prusaków, znowu urządzili kilka zbiegowisk w Warszawie, które nazywają ich galicyjscy towarzysze demonstracją rewolucyjną! Skończyło się na tem, że gromada żydów i ich parobków socjaldemokratycznych zebrała się na ulicy, krzycząc: „przec z caratem!, lecz skoro pokazała się policya, rycerze obrzezani rozpierzchli się na wszystkie strony, a za nimi ich „towarzysze.“ Można by to nazwać głupią zabawką, gdyby nie okoliczność, że z tych zbiegowisk korzysta rząd pruski, aby podjudzać przeciw nam Rosyan — i przedstawiać Polaków jako niebezpiecznych wrogów Rosyi.

Austria-Węgry. Minister dr. Koerber oświadczył po raz drugi deputacyi posłów niemieckich, że rząd nie widzi w zaprowadzeniu klas równoległych słowiańskich przy seminariach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie, żadnego zamachu na niemieckość — i prosi Niemców, aby się uspokoiли. Niemcy jednakże oświadczyli, że ich ta odpowiedź nie zadawalnia — i rozwijają, jak pisaliśmy, szaloną po wszystkich miastach i wsiach agitację, zapowiadając wojnę Koerberowi.

Jest tedy rzeczą prawdopodobną, że na wypadek zwołania parlamentu zmieni się widowisko, a zamiast obstrukcyi i hałasów czeskich, rozpoczną się w nim awantury niemieckie. Niezawodną więc jest rzeczą, że rząd będzie w końcu musiał rozpuścić ten parlament, a zaprowadzwszy nową ustawę wyborczą i nowy regulamin obrad, rozpisze nowe wybory.

— Cesarz Franciszek Józef zawiadomił monarchów, że z powodu podeszłego wieku, już nigdzie za granicę swej monarchii nie pojedzie. W skutek tego chcąc królowi angielskiemu oddać wizytę (król angielski był w Wiedniu) pojechał cesarz do „Maryańskich Wód (Marienbadu) w Czechach, aby odwiedzić bawiącego tam króla angielskiego.

Minister Koerber wyjedzie 25. bm. do Galicyi — a dnia 5. września ma być we Lwowie.

Rosya. Wśród ciężkich utrapień, które przygniatają cesarza Mikołaja, wskutek smutnych wiadomości z bojowiska wojennego, oraz wskutek częstych zamachów na gubernatorów i ministrów, pocieszył go Bóg urodzeniem się długo oczekiwanego syna. Dotychczas mieli cesarstwo 4 córki.

Nowo narodzony następca tronu ma być ochrzczony 21. września i otrzymać imię Aleksy. Cesarz Mikołaj ogłosił z powodu urodzin syna różne ulgi dla ludu włosciańskiego, kazał znieść kary cielesne i zapowiedział wydanie ustawy, znoszącej jeszcze inne ciężary lud gniotący.

Francya. Zerwanie stosunków pomiędzy rządem francuskim, a Papieżem już się dokonało, chociaż obydwaj biskupi, którzy dolali ostatnią kropkę do kielicha, wreszcie podobno ulegli — i poddając się rozkazowi Papieża, pojechali do Rzymu, chociaż im rząd francuski na to nie pozwalał. Pismo urzędowe papieskie ogłosiło dokumenta odnoszące się

do zatargu z rządem, z których się okazuje, że jeden z biskupów był oskarżony o to, jakoby należał do masonów, a drugi miał się oddawać pijaństwu. Czy te zarzuty prawdziwe, okaże sąd rzymski, któremu Ojciec św. oddał sprawę.

Okazuje się z tego, że zasada naszych malowanych katolików, którzy ciągle wołali: „trzeba słuchać biskupa!“ — oraz zasada, którą powtarza wielu księży: „nie wolno nam sądzić biskupa! ani nie moja rzecz wchodzić w to, co rozkazuje“ jest *niekatolicka i mylna*.

Ostatnie wiadomości. O losach rozproszonych okrętów Port-Arturskich, rozmaite dotąd sprzeczne, i sprawdzić się nie dające nadchodzą wiadomości. Podamy je, gdy się sprawa na pewno wyjaśni. Kilka okrętów wróciło do Portu-Artura.

III. Druga bitwa morska stoczona została pomiędzy flotą rosyjską Władywostocką, a flotą japońską dowodzoną przez Kamimurę. W bitwie tej zatonął jeden z większych statków: „Ruryk“ — inne wróciły do Władywostoku. Japończycy donosząc o tem, nie podają jak zwykle, strat swoich.

Komendant Port-Artura wezwali Japończycy aby się poddał. Major japoński Jamoko przyszedłszy z białą chorągwią pod port wręczył generałowi Stösslowi to wezwanie. Stössel wezwanie odrzucił.

W Królestwie polskiem wybuchły rozruchy przeciw żydom. W miasteczku Ostrowcu (pow. Opatowski) 1 żyd zabity 22 rannych; W Parczewie policja rozpędziła tłum żydowski, chcący ukryć neofitę; 20 osób rannych.

W Galicyi palą się lasy w Radłowie, Mielcu i Czarnej (powiat Kolbuszowa).

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Walne zebranie „Spółki Ochrony i pomocy narodowej“ odbyło się w dniu 16. sierpnia. Przewodniczył ks. Stojałowski, jako dyrektor, w zastępstwie prezesa R. N. Bilans „Spółki“ za r. 1903 wykazuje deficyt 400 kor. pokryty przez datki dobrowolne, które wynosiły tysiąc 315 koron 18 gr. Spłacono długu 2 tys. 835 kor. Po uchwaleniu bilansu i udzieleniu absolutorium dyrekcji, ustalono firmę towarzystwa: „Spółka Ochrony i pomocy narodowej, stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką w Białej“ tak jak Dom polski zapisano w księgach hipotecznych Bielska. Następnie wybrano do Rady nadzorczej: ks. Stanisława Hanusiaka prob. z Poręby, p. Tomasza Szajera, Tomasza Rychlika, Jana Urbańca, Jana Jakóbca, Jędrzeja Kasperka, Teodora Spirza, Józefa Mrowca, Jana Urbańczyka, Jana Bukowskiego, Leonarda Świerczka i Ludwika Dobije.

— W Domu Polskim odbędzie się 21 sierpnia, w niedzielę po poł. zabawa z tańcami dla miejscowych. Poprzedzą ją deklamacye itp.

Uważcie murarze! Jak tutejszy żyd — budowniczy Korn murarzy i robotników budowlanych wyzyskuje, dowodem co następuje:

Objął on budowę nowej ogromnej rafinerii przy Dziedzicach i chcąc jak zwykle, wzbogacić się na niej kosztem krwi robotniczej, wyznaczył płace tak niskie, że nowi ludzie do roboty się nie zgłaszali, a ci co już byli zajęci, wnieśli przeciw Kornowi zażalenie do anglików, właścicieli zakupionego pod rafinerię obszaru. Skutek był ten, że anglicy Korna napędzili, a oddali robotę budowniczemu Polakowi z Morawskiej Ostrawy, każąc ludziom więcej płacić! Żydowi Korn mszcząc się, namawia okoliczne cegielnie, aby nie sprzedawały pod rafinerię cegły.

Ten sam Korn zakupił koło Dziedzic pewien obszar lasu. Po wyrąbaniu drzewa chciał odpadki posprzedawać ludziom, atoli żądał za nie drogo. Ludzie nie chcieli płacić za kupę haszczyn po 3 korony, a Korn nie chciał spuścić na 2 k. 40 gr. Odpadki zostały więc w lesie. Nagle w jedno południe wybuchł pożar i pochłonął wszystko. Tak Pan Bóg ukarał chciwość i zdzierstwo żyda.

O zgromadzeniach odbytych w Myślachowicach, w Świlczy, Niechobrze, Kozach, Długoszyńce i Jaworznie z braku miejsca sprawozdania zdać nie możemy. Uczynimy to w miarę możliwości w przyszłych numerach. Zgromadzenie zapowiedziane w Budiwoju z powodu odpustu w Słocinie odłożone. W Ryczowie (pow. Wad.) 28. sierpnia.

Patryoci! My kochając Polskę i naród cały, pracujemy nad oświatą ludu i walczymy z Niemcami, odwiecznymi wrogami Polaków i Słowian. „Patryoci“ ludowcy i demokraci łączą się z Niemcami przeciw swoim rodakom. Bielewicz, naczelnik straży ogniowej z Żywca wziął udział w niemiecko-pruskich paradach w Bielsku, a młokos z Pisarzowic, zaproszenie na przedstawienie Czytelnicy ludowej dał drukować u Niemca. Że też i p. Papla dał się za nos wodzić sm... Poznajcie „studentów-patriotów“; oni we wszystkim pracują dla prusaków!

Polscy strażacy z Kęt także byli na pruskiej paradzie!

Z Krzeszowic piszą: „Na jarmarku 30. maja br. niejaki Wyroba, obecnie zamieszkały w Trzebini, świnkarz lub przelewacz (gdyż tych handlarzy tak powszechnie nazywają włościanie) poznawszy pewną kobietę z Myślachowic, która przywiozła świnie na sprzedaż, o które on pierwiej czynił targ w jej domu, który jednak nie osiągnął skutku, chciał biednej kobiecie przeszkodzić w sprzedaniu świni i w te odezwał się słowami do swoich towarzyszy po fachu: „Jo znom te psiakrew, to z Myślachowic, ona mo mądrego syna, co psiokrew ino gazety czyto!“ Dodać należy, że Wyroba będąc u tej kobiety w domu widział „Wieńca-Pszczółkę“. Zaraz można poznać po tej mowie mądrego przelewacza. Cóż za rozum w tej głowie?! Zdaje się, jakoby jego nierogate towarzyszy uczyły go rozumu, bo one również nie czytają gazet.

W ogólności panowie przelewacze bywają dla ludzi niegrzeczni na jarmarkach i przeklinają a wyzywają najohydniejszymi wyrazami. Przydałoby się Wyrobie i jego kolegom, gdyby dbali więcej o czytanie gazet. Niech Wyroba będzie ostrożniejszym, aby po jarmarkach nie wyklinał na ludzi, którzy pozostali w domu i nic go nie obchodzą, bo takie postępowanie może go także kiedy narazić na nieprzyjemności. S.N.

Nasze c.k. urzędy podatkowe. Z Zarządu Towarzystwa prawnej ochrony podatników we Lwowie piszą nam: Wezwaniem płatniczem

z dnia 31. grudnia 1903. do B. 2917-904. wezwał ck. Urząd podatkowy w Z. Maryę D. włościankę z T. do zapłacenia należności prawnej od kontraktu kupna i sprzedaży w r. 1903. zawartego, w kwocie 10 koron 20 gr. — Uważając wymiar ten za słuszny, nie wniosła Marya D. w przepisany terminie 30-dniowym żadnego rekursu przeciw temu wymiarowi, wskutek czego wymiar ten stał się prawomocnym. Nie pomiernie jednak zdziwiła się, gdy przyszedłszy dnia 16. czerwca br. do ck. Urzędu podatkowego w Z. celem zapłacenia powyższej należności, powyższą należność dotyczący urzędnik jej podwyższył, dopisując do powyższej kwoty jeszcze taką samą kwotę 10 kor. 20 gr. i poprawiając nakaz płatniczy na sumę 20 kor. 48 gr.

Jak prawomocność jest wynikiem upływu pewnego czasu i po upływie pewnego czasu wymiar choć rzeczowo nieuzasadniony, nie może być więcej przez stronę prawnie zaczepiony, podobnie być winno bez wątpienia i z władzą skarbową, zwłaszcza, że uzyskanie charakteru prawomocności pierwotnego nakazu płatniczego, wskutek upływu terminu 30-dniowego, uniemożliwia stronie zupełnie bez jej winy, użycie środków prawnych. Towarzystwo prawnej ochrony podatników wniosło też w tej sprawie odpowiednie zażalenie do krajowej Dyrekcyi Skarbu. —

Z Siedleccki piszą: „Dnia 26. lipca 1904 wybuchł pożar w nocy o 3. godzinie, spłonęło 5 domów. Między nimi zgorzał także dom niżej podpisanego prenumeratora „Więńca-Pszczółki“ z całym dobytkiem. Ponieważ nie ma żadnego majątku, aby sobie dom wybudował, ośmiela się prosić Szanownych Braci Czytelników o jaką taką pomoc na niezbędne potrzeby. Wierny stronnik *Wojciech Haldys*, rymarz z Siedleccki.

Do Wys. Komendy wojskowej. W Mogile zgorzał, jak już o tem pisaliśmy, dom Kazimierza Gaworka, po wiecu w tymże domu odbytym — a to wskutek tego, że zakwaterowani żołnierze przez nieostrożność pożar wznieśli.

Gaworek wniósł prośbę o odszkodowanie do Komendy wojskowej, odbyło się kilka komisyj i dochodzeń na miejscu, które stwierdziły prawdziwość wypadku, w skutek czego i komisję sprawujący panowie obiecywali odszkodowanie. Ale pół roku minęło, a wynagrodzenia nie dano żadnego. Gaworek zaś z braku gotówki domu odbudować nie może. Przypominamy więc sprawę W. ck. Komendzie i prosimy o przyspieszenie załatwienia sprawy.

Baczność Polacy w Dziedzicach! Baczność Macierz szkolna! W Dziedzicach na Śląsku, rozwijających się teraz bardzo szybko, niema jeszcze wydziałowej szkoły. Dzieci muszą całemi gromadami jeździć codziennie do Bielska. Niemcy widząc, że Dziedzice zamieniają się na miasteczko i mają przed sobą przyszłość, chcą w niem zawczasu założyć swoją placówkę przez wybudowanie tam wyższej szkoły, oczywiście niemieckiej! W tym celu krzątają się już ruchliwie koło sprawy. Więc baczność Dziedziczanie, aby Was nie ubiegnięto!

Zwracamy również uwagę Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, aby zawczasu postarała się o założenie polskiej szkoły wydziałowej w Dziedzicach. Dziedziczanie są dobrymi narodowcami, więc trudności nie będzie, byle sprawy nie zaspaci!

Różności z kraju i świata.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu odbędzie się dnia 9. września br. W dzień poprzedni tj. 8. września przypada koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Dzikowskiej w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu. W dwa te dni przeto zbiegają się w Tarnobrzegu dwie wielkie uroczystości, religijna i narodowa; na jedną i drugą wybierają się mnogie rzesze narodu i można powiedzieć, że na te dni skieruje się uwaga całego narodu na nie-wielkie miasteczko położone w ziemi sandomierskiej.

Uroczystość rozpocznie się solennem nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu, z kazaniem patriotycznym, zastosowaniem do uroczystości. Przemówienia przy pomniku zapowiedzieli na prośbę komitetu JW. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni i poseł włościański Jakób Bojko. Po południu odbędzie się na polach dzikowskich pod Tarnobrzegiem „Bitwa racławicka“, odegrana przez konnicę i piechotę włościańską. Porządku w czasie uroczystości przestrzegać będą kosynierzy i straż honorowa obywatelska.

Wszystkie wartswy i wszystkie ziemie polskie składały się na pomnik, toteż do ludzi wszystkich warstw i wszystkich zaborów ślemy gorące zaproszenie na uroczystość odsłonięcia. Szczególniej zaś do Was bracia — włościanie kierujemy nasze wezwanie na uroczystość. Będzie odsłonięty pomnik Bartosza Głowackiego, chłopą, brata naszego, więc my przedewszystkiem powinniśmy złożyć hołd jego pamięci i iść w jego ślady.

Jan Słomka z Dzikowa, przewodniczący. Józef Lang z Tarnobrzega, zastępca przewodniczącego.

Susza. Skutkiem nieustannej suszy wyschły kanały w Spreewaldzie. Zjawisko to nie zachodziło od setek lat. W pobliżu wsi Trebatsch wyłonił się kamień z wód kanału, cały mułem okryty. Gdy dzieci muł usunęły, znaleziono na kamieniu następujący napis: „Gdy dzieci ten ujrzyście, będziecie płakać,—tak miało stała woda w r. 1487.“ Również wyłonił się z wód Elby pod Teczynem tak zwany „kamień głodowy“, który ostatni raz jak powiadają kronikarze niemieccy, był widocznym w r. 1516.

Na pewnem probostwie podczas odpustowego obiadu, jeden z obecnych lekarzy wyraził się żartobliwie, że podczas tegorocznej wielkiej suszy najlepsze żniwa i sprzęt mają księża z powodu wielkiej śmiertelności. Jeden z księży również żartobliwie odpowiedział: Mój doktorze, każdy tu swoim trybem żyje; to ksiądz pogrzebie, co doktor zabije.

Krajowa szkoła stołarska w Kalwaryi. Wpisy uczniów na rok szkolny 1904/905 rozpoczną się dnia 1. września i trwać będą przez tydzień. Warunkiem przyjęcia jest: Ukończony 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie, ukończone 4, a najmniej 3 klasy szkoły ludowej, pismo ojca lub opiekuna, iż uczeń przez przepisany przeciąg nauki nie opuści zakładu. Nauka w szkole trwa 3, względnie 4 lata i jest udzielaną bezpłatnie, a ma za zadanie wykształcenie ucznia w zawodzie stołarskim. Uczniowie winni się sami utrzymywać, w razie jednak pilności i zdolno-

ści mogą otrzymywać zapomogi jako wynagrodzenie za roboty, lub jako stypendya. Utrzymanie ucznia w Kalwarii kosztuje od 20 do 40 koron miesięcznie. — Wpisy na wieczorny kurs majstersko-czeladniczy rozpoczyna się w dniu 1. września i będą trwały do dnia 5. października br. Nauka na tym kursie trwa od 1. października do końca marca i udzielana bywa w godzinach wieczornych. Czeladź stolarska otrzymuje za każdy wieczór nauki 20 groszy odszkodowania.

Widoki zbiorów w Rosyi, wedle urzędowych sprawozdań, są w ogóle zadowalniające. Stan pszenicy jest w prowincjach małosyjskich, w guberniach środkowych, w wołoskim okręgu, oraz w stronach bałtyckich, po większej części dobry, natomiast w stronach południowo-zachodnich i uralskich niezadowalniający. Bardzo dobry zbiór spodziewany jest w okręgu środkowo-wołoskim i miejscami w guberniach środkowych. Niezadowalniający jest stan żyta. Widoki zbiorów owsa są bardzo dobre wogóle, osobliwie zaś w wołoskim oraz środkowym pasie. Stan zasiewów jęczmienia wogóle jest nieco lepszy niż średni.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie odbędzie się od 2. do 9. października br.

Ponieważ nadarza się doskonała sposobność okazania, jakie owoce włościanie pod Krakowem posiadają, więc członkowie Kółek powinni skorzystać z wystawy i nadesłać na nią owoce.

By uzyskać miejsce na wystawie, należy się naprzód zgłosić do *Franciszka Wójcika* z Wyciąż p. Cło. —

Dzierżawa myt. Wydział krajowy zarządza publiczną licytację myt na rok 1905, względnie po koniec roku 1907, na następujące rogatki mytnicze: w Gnojniku, Iwkowej, na górze Just, w Kurowie, Pomianowie, Kurzanach, Niewistce, Nozdrzu, Babicach, Chełmku, Birczy z Korzeńcem, Jasienowie, Horodeńce (Serafińcach), Husiatynie, Krogulcu, Chołojowie, Obydowej (Łany polskie), Stojanowie, Sokołowie, Żydaticzach, Jaworniku polskim, Kańczudze, Mokrej Stronie, Dembowie, Padwie kolonii, Dąbiu, Rzyszkach, Maliniu, Gorzycach, Dębnie, Nowym Targu za Białym i Czarnym Dunajcem, Szaflarach, Zakopanem, Olszanach, Prątkowcach, Kutcach, Podkamieniu, Żalipiu, Demianowie, Brzeźnicy, Jasionce, Tyrawie Wołoskiej, Załużu, Miechocinie, Szlachcińcach, Darachowie, Dobropolu, Warwaryńcach, Graboszcach, Gorzeniu Dolnym, Skawcach, Bohutynie, Pomorzanach, Kodubińcach, Założcach i Pieczychwostach. Terminy, tych licytacji oznaczają poszczególne Wydziały powiatowe w czasie pomiędzy 15 sierpnia, a 15 września br.

Bliszą wiadomość o warunkach licytacyjnych tudzież formularz na ofertę otrzymać można w Departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w kancelaryach odpowiednich Wydziałów powiatowych.

O opustach podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych. Pod tym tytułem wyszło trzecie, odpowiednio do najnowszych ustaw uzupełnione wydanie popularnej broszurki, której dwa pierwsze nakłady w ilości 6 tysięcy egz., w przeciągu 2 lat rozprzedane zostały. Cena tej książki, wydanej przez Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych, wynosi tylko 10 gr. Nabycie tej broszurki polecamy wszystkim gminom, gdzie posucha wywołała klęskę, aby na podstawie wskazówek, udziel-

nych w broszurze, starać się o odpisy podatku gruntowego. Zgłaszać się do Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych we Lwowie.

Dobra odpowiedź. Dwóch pijanych studentów wzięło chłopą między siebie i pytają: Powiedzcieńo tatusiu, czyście osioł, czy głupiec?

A on: Tego nie wiem, ale mi się zdaje, że stoję w środku między jednym a drugim.

Dobra rada. — O jej! drzazga mi w paluch wlaźła i teraz boli!

— Głupia! wraz palec w ogień, to ci się drewno wypali!

Msze św. odprawione. Anna Faber z B. Za duszę Tomasza Nowaka 22 sierp. M. Lisowicz z R. O błogostawieństwo w nauce dla swoich synów i o odpuszczenie grzechów 23 sierpnia. J. Krzysztofczyk z Antw. O rychłe wyzdrowienie 24 sierpnia. J. Hałat z C. Za rodziców Bartłomieja i Maryę Hałatów z dziećmi i za Annę Smaza 25 sierpnia. J. Szymeczko z D. Za duszę Józefa i Franciszki Szymeczków 26 sierp. A. Leśniak z K. Za duszę Maryi Komendera 27 sierpnia.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

J. Grochowski w S. Gazetki wysyłamy regularnie. Widać, że je ktoś z poczty zabiera. Napisaliśmy w tej sprawie do urzędu pocztowego w F. — Gaj Michał w S. Przysłane 10:51 kor. wystarcza do końca 1904. roku. — J. Piwowar P. m. Do końca 1904. r. należy się 2 kor. — Robak w Rz. Posyłamy do Rz. Dane ks. Redaktorowi 5 kor. wystarczą do końca 1904. bo z roku przeszłego dużo numerów Panu brakowało. Fr. Główna w W. t. Między abonentami z W. t. mamy dwóch nazwiskiem Główna. Który z nich posłał prenumeratę? Jeden winien jeszcze za rok 1903. Prosimy o odpowiedź. Bełz Marcin z Derenburga. Do końca roku 1904. Znaczą że 3 kor. Za 2 nie możemy. — A. Harańczyk w K. Za gazetkę pobieraną w Prusach należy się 3 kor. 50 gr., a do końca roku w Galicyi 2 kor., razem 5 kor. 50 gr. — Jeden z abonentów amerykańskich przysłał kwotę 7 kor. przez biuro Knauth & Kühne. Prosimy, żeby podał swoje nazwisko. — J. Plizga w Ameryce. Pieniądze zapowiedziane nie przyszły.

Składki dobrowolne na Dom Polski.

L. Chyliński z Z. 1 kor., J. Gryłka z S. 1 kor., J. Świerk z Z. 50 gr., Gawlas z B., 20 groszy.

OGŁOSZENIA.

Za tę rubrykę Red. nie odpowiada. — Cena ogłoszeń: Od wiersza petitem 30 gr.

Rzadka sposobność nabycia nowych odmian zboża ozimego, żyta i pszenicy po bardzo niskiej cenie.

Żyto polskie „Pełkuskie“, „Elite“ i „sztansteckie“, pszenicę perłówkę. Odmiany te sprzedaje po wyjątkowo niskiej cenie bo żyto 40 gr. za kilo, a 2 kor. za 5 kilo z przesyłką; pszenicę 50 gr. za kilo, a 2 kor. 50 gr. za 5 kilo z przesyłką. Z tego dla płacących czytelników „Wieńca-Pszczółki“ — jeżeli zamówią przez Redakcję — 15 procent opustu. Łaskawe zamówienia już teraz przyjmuje: Michał Kabaj, Głębokówka, p. Brzostek.

Ucznia do nauki kołodziejstwa, syna porządných rodziców, mającego ochotę do tego zawodu — przyjmie zaraz TEOFIL GUZDEK, kołodziej w Dziedzicach, No. 151., p. w miejscu. 2—1

Dom murowany składający się z 2 pokoi, 1 kuchni, z ogrodem i polem blisko szkoły jest zaraz do sprzedania. Nadaje się do prowadzenia sklepu lub szynku. Adres: Klemens CIURLA, Leśna, p. Żywiec. 1—1

 TANIEJ JAK GDZIEINDZIEJ! 

M. GRAD, w BIELSKU

plac giełdowy (Börsenplatz)

 poleca towary korzenne, wszystkie w najświeższej i najlepszej jakości. — Główny skład mąki, wszelkie kasze,  ryż, cukier, kawa, herbata, mydło, świece. Skład soli  kuchennej i bydlęcej. 

Dostarcza towarów dla sklepów wiejskich i Kótek rolniczych pod najkorzystniejszymi warunkami. Ceny jak najniższe i kupno najkorzystniejsze.

Marya GRAD.

M. GRAD w BIELSKU

M. GRAD w BIELSKU

Z każdego kupna ofiaruje 2% na Dom Polski w Bielsku.

Angielskie Akcyjne Towarzystwo „CUNARD“ w Liwerpolu.

Zastępstwo dla Galicyi wraz z W. Księstwem Krakowskiem we Lwowie, ul. Brajerowska l. 6. przewozi najtaniej i najwygodniej podróżnych oraz przesyłki towarowe z Tryjestu do Nowego Yorku.

Następne parowce odejdą z Tryestu w tym porządku:
ULTONIA 3. wrześ. Slavonia 17. wrześ. PANNONIA 1. paźdż.
ULTONIA 15. paźdż. SLAVONIA 29. paźdż. PANNONIA 12 listopada.
ULTONIA 26. listopada. SLAVONIA 10-go grudnia.
PANNONIA 24. grudnia. ULTONIA 7. stycznia.

Lekarza pułkowego i fizyka dr. G. Szmidt sławny

Olej uszny

usuwa czasową głuchotę, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w razie zadawnienia. Do nabycia po 2 złr. w. a. za flaszkę ze sposobem użycia tylko w miejskiej aptece we Widniawie (Weidenau) Śląsk austr. 12—4

2 uczni

do nauki blacharstwa i monterstwa, pod korzystnymi warunkami przyjmie zaraz: Jan Bąkowski, blacharz w Cieszynie. 3—2

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Stanisław Stojałowski.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Spółki w Białej.